Rok VI[ty]. Nr. 29.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela dziewiąta po Zielonych świątkach*, dnia 17. Lipca 1842.

Religia.

Czytanie z pierwszego listu św. Pawła do Koryntów, z rozdziału dziesiątego.

Bracia! nie pożądaymy złego tak iak inni. Ani bądźcie bałwochwalcami iako niektórzy z nich, iako napisano: siadł lud jeść i pić i wstali igrać. Ani się porubstwa dopuszczaymy, iako niektórzy z nich porubstwa się dopuścili: i legło dnia iednego trzy i dwadzieścia tysięcy. Ani kuśmy Chrystusa, iako niektórzy z nich kusili, i od wężów poginęli. Ani szemraycie, iako niektórzy z nich szemrali i poginęli od zatraciciela. A to wszystko przydało się im w figurze; a iest napisano dla napomnienia naszego, na które przyszły końce wieków. Przeto, kto mniema, żeby stał, niech patrzy, aby nie padł. Pokuszenie was niechay nie zaymuie, iedno ludzkie: lecz wierny iest Bóg, który nie dopuści kusić nad to, co możecie; ale z pokuszeniem uczyni też wyiście, abyście znosić mogli.

Wyiaśnienie.

Paweł święty przypomina Chrześcianom w Koryncie mnogie a wielkie występki Izraelitów, których się, chociaż byli ludem bożym, wybranym, dopuszczali, i za które Bóg ich okropnie karał. Przypomina im zaś te rzeczy, aby im naocznie pokazał, że nie dosyć iest być powołanym do wiary, aby osiągnąć królestwo niebieskie, ale że potrzeba nadto, aby i życie i całe postępowanie zgadzało się z wiarą. Bóg wybrał sobie i polubił szczególnie naród żydowski, a przecie gdy tenże naród nie postępował sobie tak, iak był powinien, karał go, a karał okropnemi karami.

Czemu Bóg iuż w tém życiu tak okropne kary zsyłał na Żydów, i to zaraz po popełnionym występku; Bóg, który chociaż iest sprawiedliwy, ale nierychliwy?

Owi Żydzi, których Moyżesz tak cudownym sposobem wyprowadził z Egiptu, byli to ludzie nieokrzesani, grubi, prości, bardzo zmysłowi, w całém postępowaniu swoiém lekkomyślni. Żeby ich w karności utrzymać, potrzebna była ostra i rychła kara, aby uznawali brzydkość i wielkość zbrodni, a przytem sprawiedliwość boską.

O iakiém to zdarzeniu mówi Apostoł, gdy pisze: „siadł lud ieść i pić i wstali igrać?“

Paweł św. wspomina owo zdarzenie, o którém czytamy w drugiéy księdze Moyżesza: Gdy oto Moyżesz powołany od

Boga na górę Synai po dziesięć przykazań, bawił tam dni czterdzieści, lud widząc, iż nie wraca, nalegał na brata iego Aarona, aby mu ulał takiego bożka, iakiemu się Egipcyanie kłaniali. Aaron, zatrwożony ich naleganiem, ulał im z zebranego złota cielca. Tego cielca czcili Żydzi zwyczaiem pogańskim za Boga, iedząc, piiąc i tańcując koło niego i dopuszczaiąc się szkaradnych rozwiozłości. Moyżesz wróciwszy z góry, z rozkazu bożego kilkanaście tysięcy rozhukanego ludu śmiercią ukarał.

A kiedy to legło dnia iednego dwadzieścia trzy tysiące Żydów?

Oto wtedy, gdy Żydzi bawiąc na puszczy, uczęszczali na uroczystości pogańskie pogranicznego ludu Moabitów i tam dopuszczali się porubstwa, legło ich zaś tyle z nakazu boskiego.

A iak maią się rozumieć te słowa: ani kuśmy Chrystusa, iako niektórzy z nich kusili i od wężów poginęli? i kiedy się to stało?

Stało się to wtedy, gdy Żydzi szemrali przeciw Moyżeszowi, że ich tak długo puszczą prowadzi, że nie maią chleba, że im często wody nie dostaie, i że im manna iuż obrzydła. Moyżesz był prorokiem, był pomazańcem boskim, co Chrystus znaczy. Był nadto figurą samego Iezusa Chrystusa, bo i on lud nauczał iak Chrystus i t. d. Lud kusił iednak Moyżesza, pomazańca boskiego, to iest: opierał mu się, nie chciał go słuchać, buntował się przeciw niemu. Nie puścił Bóg tego bezkarnie, bo zesłał w pośród nich ogniste węże, które wielu z nich życia pozbawiły. Tą klęską dotknięci upamiętali się Żydzi, i Bóg rozkazał Moyżeszowi w pośród obozu wystawić na drzewie miedziannego węża, aby ukąszeni weyrzawszy na niego, z ufnością w wszechmocność boską i z wiarą w przyszłego Zbawiciela, którego na krzyżu ten wąż oznaczał, byli uzdrowieni.

A od iakiego to zatraciciela poginęło wielu, że szemrało? i kiedy się to stało?

To także stało się na puszczy. Żydzi niewdzięczni zaczęli szemrać przeciwko samemu Bogu; Bóg tedy na ich ukaranie wzbudził ogień z ziemi i ten ogień pożarł ostatnią część obozu. A gdy wołał lud do Moyżesza, mówi Pismo św., modlił się Moyżesz do Pana i zapadł ogień.

Iakaż dla nas z tych okropnych wydarzeń wypływa nauka?

Oto ta, iaką nam sam św. Paweł daie: że to, co Żydów spotkało, ma nam służyć za przestrogę, abyśmy wiernie Bogu służyli; bo iest napisane dla napomnienia naszego, na których przyszły końce wieków, to iest: którzy żyiemy w nowém przymierzu.

Kto mniema, żeby stał, niech patrzy, aby nie upadł, iak to rozumieć mamy?

Przez te słowa napomina Paweł św. Koryntów i wszystkich Chrześcian, aby się mieli zawsze na baczności. Chociaż człowiek nie poczuwa się do ciężkiego grzechu, nie może zaręczyć, że żadnego więcéy nie popełni, bo każdy łatwo a niespodzianie zgrzeszyć i upaść może. Ciągle więc mamy czuwać nad sobą, i wszelkiéy, choćby naymnieyszéy okazyi do grzechu, unikać.

Na końcu życzy Apostół ś. Koryntom, aby ich pokuszenie nie zaymowało tylko ludzkie, to iest: aby takie tylko pokusy na nich przypadały, któreby nie były nad siły ludzkie. A gdyby też Bóg i cięższkie na nich dopuścił pokusy, cieszy ich tém, że Bóg iest wierny swoim obietnicom, i że w czasie pokusy nie opuści człowieka, byle on go nie opuścił, i da

wyiście z pokusy, da zwycięztwo, bo da siły do pokonania.

Wykład obrzędów Mszy świętéy.

(Dalszy ciąg.)

§. 9. *Prefacya.*

Chleb i wino iuż przygotowane do nayświętszéy ofiary, lud także przez modlitwy został do niéy przysposobionym; aby zaś godnemi przeiął się uczuciami, i z radością nie mniéy, iak z pokorą umiał przywitać Pana niebios, gdy zstąpi na ółtarz, staiąc się ofiarą błagalną, przez śpiéw *Prefacyą* zwany do tego się usposabia. Wszystkich Prefacyy iest dziesięć, i iedna z nich na Mszy się odmawia lub śpiewa. Każda z tych wybornych i wspaniałych pieśni, iest iakby krótkiém kazaniem o wielkości Boga, i o czci Iemu należnéy. Przez nie Kościół wyraża, iak wielkiéy Bóg godzien iest chwały i okazuie swe usilne pragnienie, aby cześć, którą mu oddaie, pochwały i śpiewy czci téy poświęcone, stały się mu również przyiemnemi, iak ta cześć, którą od Aniołów, Archaniołów i wszystkich nieba zastępów anielskich odbiera; i dla tego to te niebieskie orszaki i władze wymienia i oświadcza, że wespół z niemi się łączy. Stósowane są Prefacye do obchodzonych Taiemnic. Na wielkanoc uwielbia się Zbawiciel, że śmierć naszą wieczną, śmiercią swoią zniweczył, a zmartwychwstaniem życie wieczne naprawił, czyli przywrócił. Na zesłanie Ducha św., że wstąpiwszy na niebiosa i zasiadłszy na prawicy Oyca, Ducha św. na synów przysposobionych zesłał, podobnież co do innych. Aby tak wysokie wyrażenia tém silniéy ku chwaleniu Boga wiernych wzbudzały, ton do śpiéwu poważny dobrano. Położymy tu iednę z Prefacyi i z wstępem, który do każdéy iest ten sam. — Kapłan kończąc modlitwę *sekreta* zwaną, przydaie nareszcie te zwyczayne słowa: Przez Iezusa Chrystusa Pana naszego, który z Oycem i z Duchem św. żyie i króluie (tu podnosi głosu i mówi lub śpiéwa):

Wstęp.

Po wszystkie wieki wieków, czyli po łacinie: *per omnia saecula saeculorum.* Na to chór, lub usługuiący w imieniu ludu odpowiadaią: Amen. Daléy tak idzie rozmowa: Kapłan: Pan z wami (*Dominus vobiscum*); Chór: i z duchem twoim (*et cum spiritu tuo*). K.: Wgórę serca (*sursum corda*, ma się rozumieć: wznieście); Ch.: Mamy ie do Pana (*Habemus ad Dominum*, ma się rozumieć: wzniesione); K.: Dzięki składaymy Panu Bogu naszemu (*gratias agamus Domino Deo nostro*); Ch.: Rzecz godna i sprawiedliwa (*dignum et justum est*).

Prefacya.

Kapłan sam ią śpiéwa lub mówi, iak następuie:

„O zaiste rzecz godna i sprawiedliwa, „słuszna i zbawienna, abyśmy zawsze i „wszędzie dzięki Tobie czynili, Panie „święty, Oycze wszechmogący, wieczny „Boże, przez Chrystusa Pana naszego: „przez którego Maiestat twóy wielbią „Aniołowie, adoruią Trony, ze drzeniem „poważaią Mocarstwa, z temi oraz nieba, „niebieskie Mocy i błogosławione Serafy, „z wielką wysławiaią radością. Abyś „równie nasze głosy z ich głosami połą„czone przyiąć raczył, gorąco prosimy, „mówiąc z pokorném wyznaniem: *)

Sanctus.

„Święty, Święty, Święty, Pan Bóg „Zastępów! Pełne są niebo i ziemia

---

*) Następuiące słowa: Święty, Święty, i t. d. tylko Kapłan odmawia, a chór ie śpiéwa; przedtém ie także Kapłan śpiéwał z ludem.

„chwały twoiéy! Hozanna na wysokości!
„Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Hozanna na wysokości."

To ostatnie pienie: Święty, Święty, Święty! aż do Hozanna, wzięte z Izaiasza proroka. Zachwycony w duchu i stawiony przed tronem Boga, słyszał ie tam śpiéwane od Cherubów.*) Słowa Hozanna i t. d. wyięte z Ewanielii ś. Mateusza, któremi witano Iezusa Chrystusa, gdy tryumfalnie na osiełku wieżdżał do Ierozolimy. Bardzo stósownie ich tu Kościół używa przy zstąpieniu Zbawiciela na ołtarz przez akt konsekracyi.

Rozmaitości.

Zdarzenia, będące nauką ostrożności na przyszłość.

Dla dozoruiących niemowlęta.

W Rydze roku 1834 rodzice odeszli od maleńkiego w kolebce dziecka. W ich nieobecności zakradł się do izby tchórz i przez zadaną dziecku w skroń ranę, całą krew z niego wyssał. Przy sekcyi (otwarciu) dziecka okazało się, że ani kropli krwi w niém nie pozostało. Podobny przypadek zdarzył się rokiem pierwéy w Bolbec, w Normandyi, gdzie królikowa łasica,**) zakradłszy się do kolebki dziecięcia, ugryzła mu nosek i ciało pod oczami poobiadała, podrapawszy prócz tego pazurami twarz dziecięcia.

*) Cheruby i Serafy, nazwiska chórów anielskich.

**) *Mustela furo*, zwierzątko bardzo do naszego gronostaia podobne, używane we Francyi do polowania na zdziczałe króliki.

Dla wieśniaków.

We wsi Gross-Schoenau, w Prusach wschodnich, roku 1835 spalił się kościół i cztery chałupy, z powodu bociana, który znalazłszy na opuszczonèm ognisku tleiącą głownią, swoią namiętnością ku świecącym przedmiotom wiedziony, porwał ią i zaniosł do gniazda, które miał na dachu iedney z chałup.

Dla dozoruiących konie.

Baron Hallberg, zwany Pustelnikiem z Gauting, tak pisze: Gdym odwiedzał moie konie w porze, w którey obrok iadły, dwa z nich uyrzawszy mnie, źréć przestały, spoyrzały na mnie, grzebnęły nogą, a gdym przystąpił do żłobu, dotknęły paszczami owsa, ale go nie iadły, i znowu się we mnie patrzyły. Następowało to zawsze, ilekroć do stayni wszedłem. Zwróciłem na to uwagę moiego stangreta, ale i ten przyczyny dziwnych dla mnie ziawisk nie poiął. Wreszcie wpadłem na myśl: czy kto czasem tym koniom obroku ze żłobu nie kradnie. Nazaiutrz przeto zasadziłem się podczas pory karmienia koni, i uyrzałem, że syn iednego z moich robotników, któremu wiele łaski świadczyłem, ponapełniał kieszenie swoie owsem ze żłobu.

Przysłowia.

By słowik naymiléy śpiewał, przecie wróbla nie wyuczy.

* * *

Każdy sobie rzepkę skrobie.

* * *

Idź powoli, a bieda cię dogoni; idź prędko, a dogonisz biedę.

* * *

Dobrze iest przy kopie zboża kłosy zbierać.

